



Ewolucja?

Nowy budżetowy odtwarzacz CD i wzmacniacz Creeka przykuły nas do kanapy

PRODUKT Creek EVO

RODZAJ Odtwarzacz CD i zintegrowany wzmacniacz stereo

CENA (odtwarzacz CD) 2.650 zł; (wzmacniacz) 2.650 zł

NAJWAŻNIEJSZE CECHY Wielkość (SxWxC): 43x8x34cm (każdy) ▶ (Odtwarzacz CD) Waga 6kg ▶ Pojedyncze niezbalansowane wyjście analogowe ▶ Elektryczne i optyczne wyjście cyfrowe ▶ (Wzmacniacz) Waga: 8,6kg ▶ Moc znamionowa: 85W na kanał (przy 8Ω) ▶ Pięć wejść linowych, opcjonalne wejście gramofonowe ▶ Wyjście słuchawkowe ▶ Wyjście przedwzmacniacza ▶ Jeden komplet gniazd głośnikowych

KONTAKT www.audiosystem.com.pl

Mamy obawy, że Creek już niedługo będzie cieszył się opinią specjalisty od budżetowych urządzeń hi-fi. I nie chodzi nam o to, że urządzenia tej firmy wychodzą poza budżetowy segment rynku, ale że w coraz mniejszym stopniu przypominają tanie komponenty. Creek rozpoczął działalność jako producent tanich, małych skrzynek pomalowanych zwykłym czarnym lakierem, ozdobionych charakterystycznymi zielonymi napisami i wyposażonych w odpadające po kilku latach użytkowania plastikowe przyciski. Proszę porównać je z urządzeniami oferowanymi obecnie – ciężkimi, dobrze zaprojektowanymi i wyposażonymi w grube płyty czołowe (12mm litego aluminium), spotykane zazwyczaj w bardzo drogich i egzotycznych modelach. I to nam się podoba!

Nieco zdziwienia może wywołać informacja, że Creek, wzorem wielu zasłużonych brytyjskich produ-

centów, przeniósł produkcję za granicę. Najwyraźniej zadziałały twarde prawa ekonomii. Dobrze, że chociaż napis na przednim panelu głosi dumnie: "Zaprojektowano w Wielkiej Brytanii"...

Nowa linia wykazuje wiele podobieństw do flagowej serii Creeka Destiny (odtwarzacz CD i wzmacniacz z tej linii testowaliśmy w numerze 5-6/2006). Jest to jednak głównie podobieństwo zewnętrzne, gdyż układy wewnętrzne tych urządzeń wydają się mieć ze sobą niewiele wspólnego.

W odtwarzaczu CD rzuca się w oczy specjalistyczny transport CD-Audio (w przeciwieństwie do napędu DVD-ROM zastosowanego w Destiny), którym steruje zintegrowany układ scalony produkcji Philipsa. Tradycyjnie dla konstrukcji Mike'a Creeka zrezygnowano z usług zintegrowanego przetwornika DAC na rzecz specjalistycznego układu wyższej jakości, który spotkaliśmy ostatnio w kilku urządzeniach – chociażby w odtwarzaczach uniwersalnych. Analogowe wyjście tego układu podłączono z kolei do znakomitych wzmacniaczy operacyjnych audio, pełniących funkcję filtrującą i buforującą. Dalej umieszczono parę kondensatorów izolujących stopień wyjściowy od pozostałości prądu stałego. Zasilanie zapewnia transformator o rdzeniu typu "R" połączony z kondensatorami o dość skromnej pojemności. Całość układu starannie zaprojektowano i zmontowano, co jest również cechą charakterystyczną wzmacniacza.

O ile w integrze Destiny zastosowano sprytną konfigurację tranzystorów typu MOSFET – co stało się już znakiem firmowym Creeka – o tyle w Evo napotykamy prostszy i bardziej tradycyjny układ tranzystorów bipolarnych.

Mimo nieskomplikowanej budowy wnętrze wzmacniacza zawiera sporo ciekawych rozwiązań. Tranzystory wyjściowe w typowy sposób przymocowano do wewnętrznego radiatora, podczas gdy zasilanie powierzono solidnemu toroidowi. Kondensatory zasilacza o wyjątkowo dużej pojemności filtrują napięcie pochodzące z dwóch prostowników (po jednym na kanał), a dużych rozmiarów główna płytka drukowana jest szczelnie wypełniona dyskretnymi tranzystorami i kilkoma dobrej jakości wzmacniaczami operacyjnymi. Tradycyjny, mechaniczny potencjometr został zastąpiony elektroniczną kontrolą wzmocnienia określaną przez producenta mianem "programowalnego wzmocnienia prądowego". Układ ten nie jest nam bliżej znany, jednak z jego specyfikacji technicznej wynika, że prezentuje naprawdę wysoką jakość. Creek skonfigurował go w sposób dający skoki co 0,5 dB w zakresie szczytowych 15 dB regulacji, 3 dB na dole skali oraz 1 dB w środkowym, najczęściej używanym zakresie. Przełączaniem wejść zajmują się przekaźniki. Wszystkie elementy elektroniczne są "przewlekane", a nie montowane powierzchniowo. Znaleźliśmy również garść specjalistycznych, przeznaczonych do zastosowań audio, kondensatorów rozmieszczonych w



„Sensownie Creek nie uczynił z EVO bladej imitacji Destiny, stawiając zamiast tego na żywy, energetyczny sposób prezentacji”

kluczowych punktach układu. EVO można wyposażyć dodatkowo w przedwzmacniacz gramofonowy wykorzystujący jedno z pięciu wejść liniowych.

Do zestawu dołączony jest nowy nadajnik zdalnego sterowania obsługujący oba urządzenia. Mimo podobieństwa do pilota z serii Destiny, nie można ich stosować zamiennie.

JAKOŚĆ DŹWIĘKU

W brzmieniu Destiny najbardziej spodobało się nam wyrafinowanie. Całkiem sensownie Creek nie uczynił z EVO bladej imitacji Destiny, stawiając na żywy, energetyczny sposób prezentacji.

Z dwóch recenzowanych tu urządzeń mniej własnego charakteru ma odtwarzacz CD – innymi słowy jego dźwięk jest bardziej bezpośredni i rzetelny. Z pewnością nie można nazwać go nudnym, poza tym idealnie pasuje do wzmacniacza, choć naszym zdaniem od źródła można wymagać czegoś więcej niż tylko sprawnej prezentacji wydarzeń muzycznych bez popadania w sztuczność. Swoje ograniczenia ma też rozdzielczość dźwięku EVO, a ilość detali w górnym zakresie nie zawsze jest wystarczająca (co trochę osusza brzmienie instrumentów akustycznych). Jednak jak na odtwarzacz za 2.650 zł, mamy

tu do czynienia ze świetną maszyną, charakteryzującą się dobrym basem, łatwością obrazowania stereo i neutralną charakterystyką tonalną.

Być może niektórzy słuchacze pamiętają, że na początku swojej działalności Creek był nazywany „Naimem dla ubogich” – tak w każdym razie określali go niektórzy z dealerów. Naim jest pierwszą marką, która przychodzi nam do głowy, jeśli chodzi o wzmacniacze o żywym, energetycznym charakterze brzmienia lub kiedy podkreślane są rytmiczne zalety urządzeń. Czy zatem Creek zatoczył koło i skopiował brzmienie minimalistów z Salisbury? Jeśli tak się stało, to naszym zdaniem nie było to działanie celowe i mimo że znajdujemy w brzmieniu wzmacniacza serii EVO pewne cechy starszych konstrukcji Naima, to mają one bardziej uniwersalny charakter i potrafią korzystnie zaprezentować również muzykę o bardziej nastrojowym klimacie.

Integra Creeka nie podkreśla rytmu w przesadny sposób, jak czyniły to starsze wzmacniacze Naima, lecz niewątpliwie spodoba się ona osobom lubiącym przytupywać w rytm ulubionych nagrań. Dodatkową zaletą wzmacniacza jest to, że potrafi on pokazać najlepsze cechy zarówno muzyki rytmicznej, jak i tej bardziej nastrojowej. Co prawda najczęściej tego typu

specyfika wiąże się z odstępstwem od całkowitej neutralności i dokładności, ale w omawianym przypadku odejście od tej zasady jest bardzo niewielkie, zaś uzyskane dzięki niemu angażujące słuchacza brzmienie i przyjemność słuchania rekompensują je z nawiązką.

Creek stworzył wzmacniacz, który dobrze czuje się w muzyce nagrywanej współcześnie. Damien Rice może tu być dobrym przykładem, ponieważ jego prosta, choć miejscami ciężkawa muzyka odtworzona została przez EVO w sposób rytmiczny i jednocześnie pełen uroku. Równie dobrze wypadł klasyczny rock, a tylko nieznacznie gorzej jazz. Z kolei klasyka – w zależności od ciężaru gatunkowego – albo bardzo dobrze (na przykład fortepian solo), albo mniej przekonująco (duże składy orkiestrowe). Żaden z testowanych produktów nie przypadnie do gustu wszystkim, ale naszym zdaniem oba znajdują swoich zwolenników. Bardzo dobrze zagrają one razem, oferując brzmienie wykraczające poza przeciętność. **HFC**



WERDYKT – ODTWARZACZ CD EVO

DŹWIĘK >> 86%

MOŻLIWOŚCI >> 82%

BUDOWA >> 87%

JAKOŚĆ/CENA >> 87%

PODSUMOWANIE

Dobry, jak inne odtwarzacze w podobnej cenie. Ograniczenia nie są dokuczliwe, a charakter umożliwia synergiczną współpracę z bardziej wyrazistym wzmacniaczem.

HI-FI CHOICE
>> 86%

WERDYKT – WZMACNIACZ EVO

DŹWIĘK >> 88%

MOŻLIWOŚCI >> 80%

BUDOWA >> 87%

JAKOŚĆ/CENA >> 87%

PODSUMOWANIE

Podobało nam się nie do końca neutralne brzmienie wzmacniacza, nawet jeśli oznacza odejście od istoty hi-fi. Jest ono melodyjne, energiczne i komunikatywne.

HI-FI CHOICE
>> 87%

